

Mikołajki
2 lipca 2021

ZAWOŁANI PO IMIENIU

**Upamiętnienie
Antoniego Kenigsmana
zamordowanego za pomoc Żydom
w czasie okupacji niemieckiej**

musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę

ZBIGNIEW HERBERT

człowieka trzeba mierzyć miarą serca

JAN PAWEŁ II

W ramach programu **Zawołani po imieniu** Instytut Pileckiego wydobywa z niepamięci historie Polaków, którzy za ratowanie Żydów od Zagłady zapłacili życiem własnym i swoich najbliższych. Program łączy badania naukowe, edukację historyczną i różnorodne działania w obszarze kultury pamięci.

Poszukiwaniom archiwalnym, które służą dokładnemu odtworzeniu przebiegu wydarzeń, towarzyszą wizyty w miejscach zbrodni – najczęściej w małych miejscowościach i wsiach – wywiady ze świadkami oraz zbieranie notacji filmowych. Kluczowe znaczenie ma nawiązanie relacji z rodzinami zamordowanych i potomkami ratowanych Żydów, jeśli tym ostatnim udało się przeżyć. W każdym przypadku punktem kulminacyjnym jest odsłonięcie kamienia z inskrypcją po polsku i po angielsku upamiętniającą zamordowanych Polaków oraz ratowanych Żydów, którzy zginęli wraz z nimi. Kamień ten staje się trwałym znakiem pamięci o bohaterach tam, gdzie doszło do tragicznych wydarzeń. Integracja środowiska rodzin **Zawołanych po imieniu** pomaga im zmierzyć się z trudnymi doświadczeniami z przeszłości. Dzięki spotkaniom i warsztatom edukacyjnym dla młodzieży społeczności lokalne mogą poznać i zrozumieć własną historię. Szeroka kampania informacyjna służy wprowadzeniu losów **Zawołanych po imieniu** do pamięci zbiorowej w Polsce i na świecie.

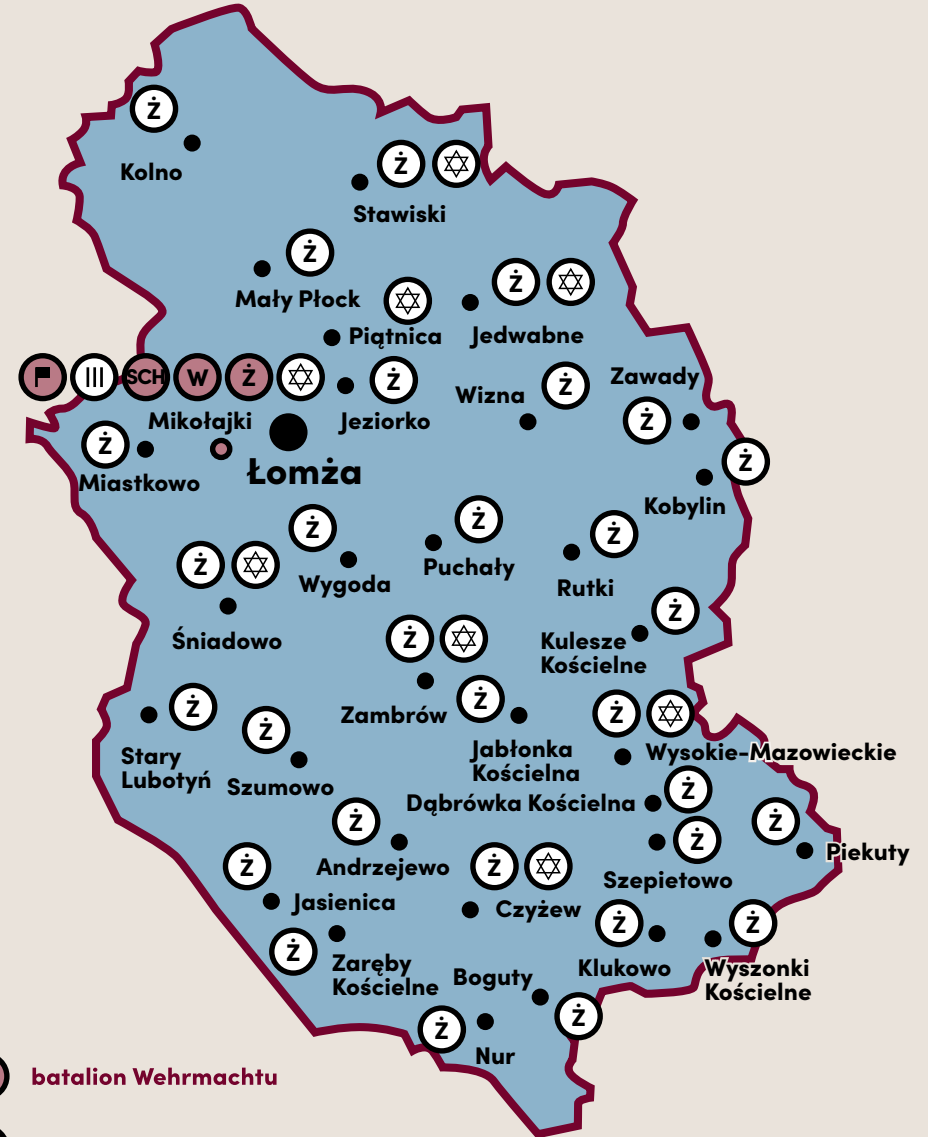
Program **Zawołani po imieniu** oddaje sprawiedliwość heroicznej postawie Polaków, którzy świadomie ryzykowali życie własne i swoich najbliższych, aby nieść pomoc żydowskim przyjaciom, sąsiadom, a czasem nieznajomym, i zapłacili za to najwyższą cenę. Program ukazuje zarazem bezwzględne realia niemieckiej polityki okupacyjnej, która niszczyła wszelkie więzi solidarności między Polakami a Żydami i sprawiała, że najdrobniejszy gest współczucia, każdy ludzki odruch był karany śmiercią. **Zawołani po imieniu** niosą także uniwersalne przesłanie mówiące o odwadze, poświęceniu i solidarności z prześladowanymi, wartościach, które wyznaczają miarę radykalnemu złu totalitaryzmu i ludobójstwa. Przywracając historiom **Zawołanych po imieniu** właściwe miejsce w naszej pamięci, odkrywamy sens ich ofiary, która – jak się okazuje – wcale nie była daremna.

Okręg Białostocki



- SS** siedziba dowódcy SS i Policji na Okręg Białostocki
- SD** siedziba komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na Okręg Białostocki
- O** siedziba komendanta Orpo na Okręg Białostocki
- ☐** ekspozytura Polcji Bezpieczeństwa i SD
- ☐** ekspozytura Polcji Bezpieczeństwa
- |||** więzienie podporządkowane Policji Bezpieczeństwa
- Ż** oddział Żandarmerii

Powiat łomżyński



- W** batalion Wehrmachtu
- SCH** oddział Schupo
- Ż** posterunek Żandarmerii
- ☆** getto
- powiat miejski Białystok
- miejsce zdarzeń

Żandarmi i gestapowcy przyjechali do nas dwoma samochodami ciężarowymi. Łącznie było ich kilkunastu. Widziałem jak przyjechali. Było to wczesnym rankiem. Pamiętam, że jeszcze spałem. Obudziłem się, gdy już żandarmi przyjechali do naszej wsi. Od zabudowań Kenigsmiana zamieszkiwałem około 100 metrów, przy tej samej ulicy. Kiedy obudziłem się, wyszedłem na ulicę i zobaczyłem stojące samochody niemieckie. Żandarmi i funkcjonariusze Gestapo udali się już w tym czasie do domu Kenigsmiana, a tylko kilku pozostało przy samochodach.

Z ZEZNANIA JÓZEFA TRZECIAKA, MIESZKAŃCA MIKOŁAJEK, ZŁOŻONEGO PRZED OKRĘGOWĄ KOMISJĄ BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W BIAŁYMSTOKU, 15 LIPCA 1974 ROKU

Antoniego Kenigsmiana okładali w stodole, mocno go bili, aż krew płynęła.

Z RELACJI RYSZARDA DANISZEWSKIEGO, MIESZKAŃCA MIKOŁAJEK

Urodzony w 1902 roku Antoni Kenigsman w czasie okupacji niemieckiej mieszkał wraz z żoną Czesławą i córką Genowefą we wsi Mikołajki niedaleko Łomży. Rodzina utrzymywała się z niewielkiego gospodarstwa. Kenigsmanowie udzielili pomocy trojgu Żydom, którym prawdopodobnie udało się zbiec z jednego z gett. Byli to sześćdziesięcioletni kupiec z Łomży nazwiskiem Całka i dwoje nieznanych z nazwiska nastolatków – dziewczyna i chłopak. Przez nieustalony czas w pierwszej połowie 1942 roku Kenigsmanowie zapewniali im nocleg i wyżywienie. Zanim uciekinierzy znaleźli u nich schronienie, ukrywali się w domu innego miejscowego gospodarza.

Wczesnym rankiem w maju 1942 roku na posesję Kenigsmanów przyjechały dwa samochody ciężarowe z niemieckimi żandarmami z posterunku w Miastkowie i funkcjonariuszami Gestapo z Łomży. Pod nieobecność Antoniego Czesława i Genowefa, przewidując niebezpieczeństwo, uciekły z domu przez okno. Niemcy otoczyli zabudowania i rozpoczęli dokładne przeszukania, którym towarzyszył huk wystrzałów pistoletów i karabinów. W stodole odnaleźli żywność, m.in. zakopane mięso i słoninę. Zaraz potem w chlewie zobaczyli troje wystraszonych Żydów. Najstarszego z nich zastrzelili na miejscu podczas próby ucieczki. Pozostałą dwójkę poddali brutalnym przesłuchaniom. Ustalili, że pomagał im Antoni Kenigsman, który w międzyczasie wrócił do swego gospodarstwa. Niemcy ciężko go pobili. Przez pewien czas leżał zakrwawiony, na wpół przytomny, na klepisku w stodole. Wreszcie na rozkaz żandarma ściągnięto z niego buty i popędzono do jednej z ciężarówek, która następnie wyruszyła w kierunku wsi Chojny. Po drodze został zamordowany. Jego ciało sąsiedzi odnaleźli w lesie pod krzakiem. W nocy bracia zabrali zwłoki i przywieźli je na podwórko posesji, na której mieszkał. Pomimo oporu niemieckiej administracji Czesławie udało się pochować Antoniego na cmentarzu w Łomży.

Ciało zabitego Całki na polecenie Niemców zostało przewiezione przez sąsiadów Kenigsmanów do pobliskiego lasu. Żandarmi doprowadzili tam również dwoje nastoletnich Żydów, a następnie ich rozstrzelali. Świadcami egzekucji byli mieszkańcy wsi, których okna domostw wychodziły na las. Wszystkie ofiary pogrzebano w wykopanym dole.

Czesława i Genowefa zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach w lipcu 1946 roku.

Żandarmi przeszukiwali zabudowania Kenigsmiana. Kiedy po pewnym czasie wyszedłem, aby szykować swoją furmankę do wyjazdu na roboty szarwarczne, jeden z żandarmów zauważył mnie i kazał wziąć szpadel i iść wraz z nim. Wykonałem jego polecenie i zbliżyłem się do samochodu, przy którym stali żandarmi. Wspomniany żandarm zaprowadził mnie do stodoły Kenigsmiana, gdzie było już kilku innych żandarmów, którzy stali na klepisku. Kazali mnie kopać w sąsiedku, tam gdzie jest miękka ziemia. Zauważyłem, że Kenigsmian był już pobity przez żandarmów. Leżał zakrwawiony na klepisku.

Z ZEZNANIA ANTONIEGO PLONY, MIESZKAŃCA MIKOŁAJEK, ZŁOŻONEGO PRZED OKRĘGOWĄ KOMISJĄ BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W BIAŁYMSTOKU, 12 CZERWCA 1973 ROKU

Wyglądając często na ulicę, usłyszałem strzały dochodzące od strony zabudowań Kenigsmiana. Zainteresowany tymi strzałami poszedłem do budynków, skąd one padły. Zobaczyłem grupę żandarmów niemieckich stojących na podwórku Kenigsmiana i zwłoki znajomego mężczyzny leżące w pobliżu domu mieszkalnego. Były to zwłoki Całki – Żyda w wieku około 60 lat, kupca z Łomży. Całka nie dawał już znaków życia. [...] Widziałem również, że pod ścianą domu mieszkalnego Kenigsmiana stało dwoje innych Żydów. Był to mężczyzna w wieku około 19 lat i kobieta lat 18–19.

Z ZEZNANIA JÓZEFA TRZECIAKA, MIESZKAŃCA MIKOŁAJEK, ZŁOŻONEGO PRZED OKRĘGOWĄ KOMISJĄ BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W BIAŁYMSTOKU, 15 LIPCA 1974 ROKU



PODWÓRKO ANTONIEGO KENIGSMANA, ZDJĘCIE WYKONANE PRAWDOPODOBNIEM W LATACH 70. XX WIEKU



**JÓZEFA, MAKSYMILIAN I ALEKSANDRA, DZIECI Z RODZINY „ZAWOŁANEGO PO IMIENIU”
JÓZEFA PRUCHNIEWICZA, SKŁADAJĄ KWIATY PODCZAS UPAMIĘTNIEŃ W BIECZU,
MARZEC 2021 ROKU**

Program Zawołani po imieniu rozpoczął się w Sadownem 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odstonięty w obecności Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom. Od tego czasu upamiętniliśmy czterdzieści osiem osób w dziewiętnastu miejscach. W 2019 roku uroczystości odbyły się w Sadownem, Porębie-Kocębach, Skłodach-Piotrowicach, Ostrowi Mazowieckiej, Stoczku, Nurze, Waniewie i Czyżewie-Sutkach. W 2020 roku upamiętnienia miały miejsce w miejscowościach: Sterdyń, Wierzchowisko, Tworki, Marki, Tomaszów Mazowiecki i Stary Lipowiec.

Tegoroczne upamiętnienia w ramach projektu odbyły się w Bieczu, Rządzewie, Grądach-Woniecku i Olesinie.

W Bieczu uczciliśmy pamięć Józefa Pruchniewicza zamordowanego za to, że przez półtora roku w swoim gospodarstwie ukrywał zaprzyjaźnioną rodzinę Blumów.



**PROF. MAGDALENA GAWIN, EUGENIUSZ, JÓZEF I PIOTR, SYNOWIE FRANCISZKI I JÓZEFA SOWÓW
„ZAWOŁANYCH PO IMIENIU” W WIERZCHOWISKU, 2020 ROK**

W Rządzewie odstoniliśmy tablicę poświęconą Piotrowi Domańskiemu i jego dwóm synom, Franciszkowi i Antoniemu, którzy za pomoc udzieloną Żydom zbiegłym prawdopodobnie z getta w Mordach zostali zastrzeleni przez niemieckich żandarmów.

W Grądach-Woniecku upamiętniliśmy Piotra Kościeleckiego i trzech nieznanych z imienia i nazwiska Żydów, których ukrywał na terenie swojego gospodarstwa. Wszyscy czterej zostali zamordowani przez niemieckich żołnierzy.

W Olesinie złożyliśmy hołd Bolesławowi Książkowi zamordowanemu za przyjęcie do swojego domu kilkunastoletniego Żyda o imieniu Idel. Gdy prawda o jego ukrywaniu wyszła na jaw, obaj zostali zamordowani przez niemieckich żandarmów.



**ANNA RADWAŃSKA, CÓRKA „ZAWOŁANEJ PO IMIENIU” LUCYNY RADZIEJOWSKIEJ,
Z MĘŻEM EDWARDEM W OSTROWI MAZOWIECKIEJ, CZERWIEC 2019 ROKU**



RABIN ORIEL ZARETSKY W CZASIE MODLITWY ZA ZMARŁYCH W GRĄDACH-WONIECKU, CZERWIEC 2021 ROKU



**UCZNIOWIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. KPT. W. RAGINISA W GRĄDACH-WONIECKU
PODZAS UPAMIĘTNIEŃ W GRĄDACH-WONIECKU, W CZERWCU 2021 ROKU**



**ZBIGNIEW KRASUSKI, PRZYRODNI BRAT „ZAWOŁANEGO PO IMIENIU” BOGUSIA KRASUSKIEGO,
TWORKI, CZERWIEC 2020 ROKU**

**List Otwarty Rodzin „Zawołanych po imieniu” – Polaków
zamordowanych za pomoc Żydom, upamiętnianych
przez Instytut Pileckiego, 28 maja 2021 roku**

Nasi rodzice, bracia, siostry, dziadkowie i pradziadkowie zostali poddani wstrząsającej próbie. Mieszkali na wsiach i w małych miasteczkach, i kiedy ich żydowscy sąsiedzi poprosili o pomoc, prawdopodobnie nie mieli żadnej nadziei, że kiedykolwiek ta straszna wojna się skończy, a Polska będzie znowu wolnym państwem. Słyszeli o straszliwych karach, jakie spadły na ich sąsiadów z rąk niemieckiego okupanta w innych miejscowościach i wsiach; na tych, którzy mieli odwagę ukrywać Żydów uciekających z gett czy transportów do obozów zagłady. Pomimo gróźb i zarządzeń okupantów o grożącej im karze śmierci podejmowali ryzyko i wyciągali pomocną dłoń, dzieląc się chlebem czy schronieniem. Byli oni torturowani, męczeni i zabijani, a ich ciała – ku przestrodze sąsiadów – leżały na placach, czasem przez parę dni, aby wszyscy zapamiętali, jak zostanie ukarana każda pomoc okazana Żydom. To byli nasi rodzice, bracia, siostry, dziadkowie i pradziadkowie. To oni ponieśli śmierć za pomoc udzielaną polskim Żydom.

Szymon Datner, badacz Holocaustu, wieloletni dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, Ocalony z Holocaustu, opowiadał o Polakach, którzy zginęli za udzielenie pomocy swoim żydowskim sąsiadom i nieznajomym, w wywiadzie z 1988 roku:

„Każda forma pomocy była zabroniona pod groźbą śmierci dla siebie i całej rodziny. [...] Dla nas dzisiaj wybór wydaje się zupełnie oczywisty. A jednak [...] wstrząsnęła mną znajoma dziewczyna, Żydówka [...], którą bardzo cenię za jej uczciwość i odwagę. Powiedziała mi: «Wcale nie jestem pewna, czy dałabym miskę jedzenia Polakowi, gdyby to mogło oznaczać śmierć dla mnie i mojej córki» [...]. To była prawdziwie diabelska próba moralna, jakiej poddano Polaków. Nie wiem, czy ktokolwiek inny wyszedłby z niej zwycięsko”.

Tragiczny los spotkał naszych dziadków, małżeństwo Lubkiewiczów – Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Byli piekarzami z Sadownego, których Niemcy zastrzelili za ofiarowanie bochenków chleba Żydówkom. Inni za udzielenie schronienia ginęli w obozach koncentracyjnych, jak nasz brat Wacław Budziszewski ze wsi Żebry-Laskowiec, który, chcąc ochronić rodziców, przekonał Gestapo, aby ukarać tylko jego, i trafił do obozu Stutthof, w którym został zamęczony w niecały miesiąc. Okrutną śmierć zadali Niemcy najbliższym naszemu

pradziadka Józefa Kusiaka – spalono ich żywcem w Starym Lipowcu. Kiedy Niemcy palili tam kobiety, dzieci oraz ukrywaną przez nich młodą Żydówkę, cała okolica dobrze słyszała krzyki dochodzące z płonącego domu. Pradziadka przez całe życie prześladował koszmar: krzyki dziecka, pożar, strzały. Czy wreszcie tragiczna historia naszych rodziców – Franciszki i Józefa Sowów ze wsi Wierzchowisko – którzy zostali zamordowani na oczach piątki swoich dzieci, co przypieczętowało nasz trudny los – rozłąkę i tułaczkę po wojnie. Takie dramatyczne koleje życia stały się również udziałem pięciorga małych dzieci Władysławy i Stanisława Krysiewiczów z Waniewa.

Wbrew szalejącemu terrorowi, wszechobecnej śmierci i przeraźliwemu lękowi nasi bliscy nie umieli przejść obojętnie obok krzywdy drugiego człowieka, mimo że sami doświadczali jej z rąk okupanta. Nie odmówili żydowskim współobywatelom pomocy i zapłacili za to najwyższą cenę. Niektórzy z naszych przodków zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, ale większość – nie. Demokratyczne państwo polskie po roku 1989 nie chciało o nas pamiętać, a izraelska instytucja powołana do upamiętniania Sprawiedliwych wśród Narodów Świata nierzadko nie spełniła swojej roli.

Czy znacie nasze losy po tych tragediach? Oddanie do domów dziecka, więzienie, obozy pracy, strata nie tylko najbliższych, ale też domu, dręczące poczucie winy, że może dało się postąpić tak, aby ocalić rodzinę, mimo że byliśmy wtedy zupełnie bezsilni wobec tragedii, która nawiedziła nasz kraj i nasze sąsiedztwa. Trauma przez całe życie, sny nawiedzane przez koszmary... Myślicie, że baliśmy się



o tym opowiadać? Nie. Ale nie wiecie, co znaczy nosić w sobie wiecznie niezagojoną ranę. Co znaczy opowiadać o upokorzeniach i cierpieniu tych, którzy byli dla nas najważniejsi, tych, których kochaliśmy. To nie jest prawda, że łatwo jest być potomkiem ofiar. Nasz ból, dla Was niewidoczny, nosimy w sobie przez całe życie.

Nasi dziadkowie, rodzice i rodzeństwo potrafili zobaczyć bliźnich w swoich żydowskich sąsiadach i nieznajomych – tych, za których przyszło im zapłacić własnym życiem. „Co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili, i wy im czyńcie” – ten etyczny imperatyw cały czas przyświecał najdroższym nam osobom, których odwaga i siła moralna wzniosła się ponad dramatyczną rzeczywistość szalejącego terroru, zła i wszelkich prób zniszczenia ich najgłębszych duchowych przekonań.

Dlaczego badacze, historycy, dziennikarze nigdy nie zechcieli nas usłyszeć? Może uważali, że nasze doświadczenie jest tylko nawozem historii, a odwaga i cierpienie naszych dziadków epizodem, na który nigdy nie było miejsca w ich książkach i artykułach? Mówienie o losach naszych bliskich bez nas stało się normą.

Program Instytutu Pileckiego „Zawołani po imieniu” to dla nas uwolnienie od ciężaru samotnej pamięci. Po raz pierwszy w historii państwo polskie upomniało się o naszych krewnych, a poprzez upamiętnienie przywróciło nam nadzieję na sprawiedliwość i potraktowanie naszego doświadczenia z należnym mu szacunkiem. Znaleźli się również ci, którzy chcą nas słuchać, a nie mówić za nas. Tragiczne losy, które dotknęły nas i naszych przodków, przecięły się z losami tych, którzy poddali się nieprzystającym do naszej kultury nakazom okupacyjnego prawa. Program „Zawołanych” jest dla nas i naszych lokalnych wspólnot doniosłym doświadczeniem – razem z nimi opowiadamy historię odwagi naszych bliskich i możemy ją optakać. Opowiadamy też o tych, dla których nasi bliscy, w imię wierności swoim wartościom, zaryzykowali i stracili tak wiele. Optakujemy też Żydów, którzy zginęli razem z nimi. Mówimy też o tych, którym los – z różnych przyczyn – nie pozwolił sprostać tym „diabelskim próbom moralnym”.

Jesteśmy rodzinami pomordowanych, mamy różne poglądy i nie reprezentujemy żadnej opcji politycznej. Czytamy z rosnącym oburzeniem kolejne teksty w mediach, które są atakiem na pracę Instytutu Pileckiego i ich program „Zawołani po imieniu”, zainicjowany przez prof. Magdalenę Gawin. Jej krewna, Jadwiga Długoborska, za

ratowanie Żydów zginęła w takich samych okolicznościach jak nasi bliscy – męczona, torturowana, ale do końca wierna swoim zasadom.

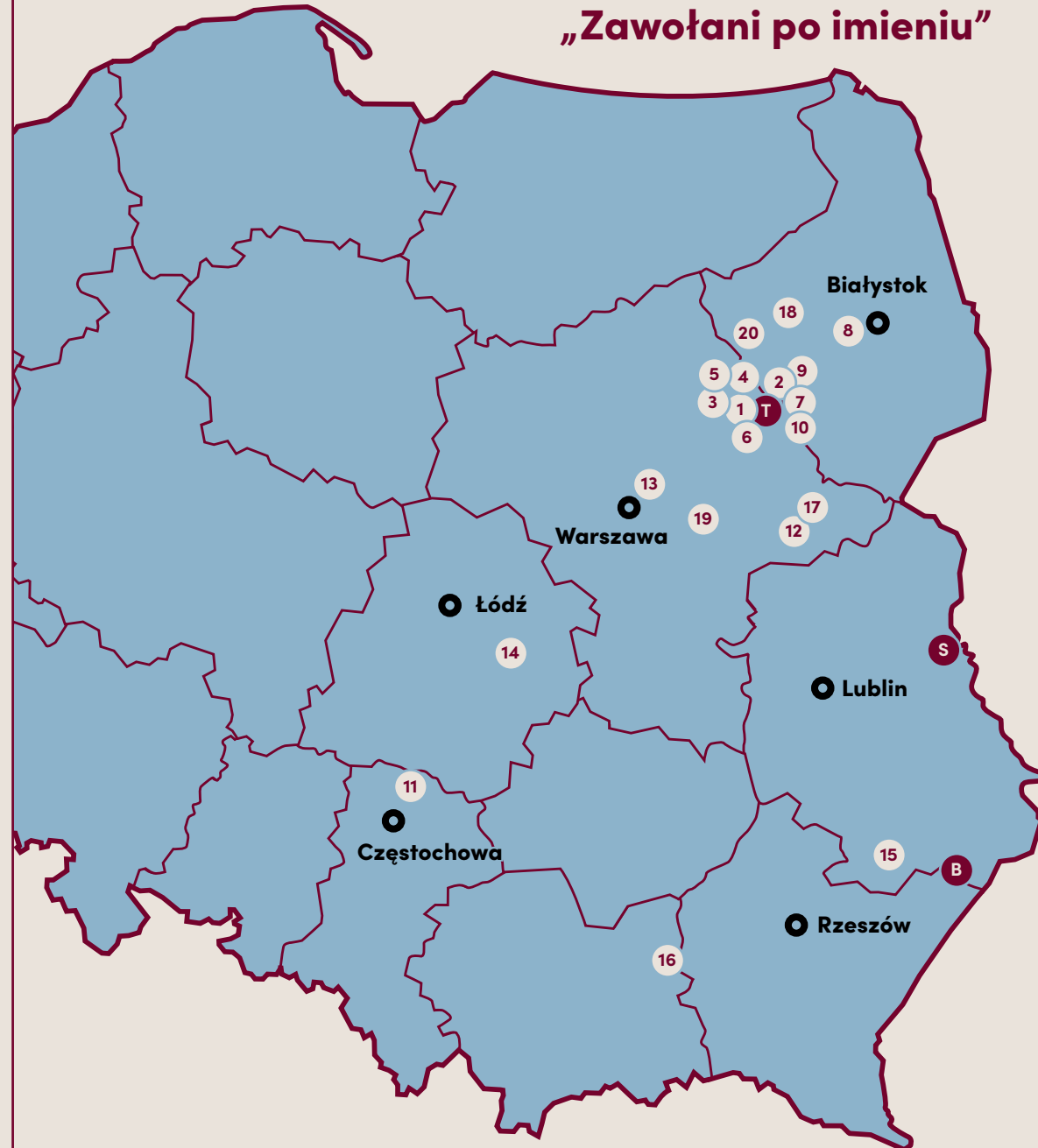
Dochodzą do nas informacje, że prof. Grabowski w swoich licznych międzynarodowych wystąpieniach, obok slajdu przedstawiającego hajlującego człowieka, umieszcza jednego z nas – Konstantego Budziszewskiego, którego brat wziął na siebie „winę” za ojca, który zdecydował się pomóc Żydom. Upamiętnienia naszych bliskich nazywa w tych odczytach „zniekształcaniem prawdy o Holokauście”. Czytamy, że za indywidualne donosy na naszych bliskich odpowiedzialność mają ponosić całe wspólnoty lokalne. Doniósł jeden – odpowiadają tysiące. Czy odpowiedzialność zbiorowa nie była ulubionym narzędziem terroru niemieckiej policji w latach wojny?

Odkrywanie naszych historii w dokumentach niemieckich, polskich, żydowskich i relacjach to ciężka praca badaczy i archiwistów Instytutu, za którą jesteśmy bardzo wdzięczni. To dzięki niej możemy ustalić fakty na podstawie dokumentów. Każde upamiętnienie to także publikacja zawierająca dokumentację tych straszliwych wydarzeń. Instytut Pileckiego realizuje program, który wreszcie pozwala głośno opowiedzieć nasze nieopowiedziane nigdy historie.

Program „Zawołani po imieniu” Instytutu Pileckiego upamiętnia naszych przodków – Polaków, którzy zostali zamordowani przez Niemców za to, że pomagali Żydom skazanym na wyniszczenie. Ich postawa wynikała z solidarności z prześladowanymi w czasach nienawiści i zmieniła historię naszych rodzin na pokolenia, czyniąc nas sierotami – ludźmi brutalnie i gwałtownie pozbawionymi rodziców, dziadków czy rodzeństwa. Jako potomkowie tych, którzy za pomoc Żydom zapłacili najwyższą cenę, nie mamy wątpliwości, że zniekształcanie historii obraża pamięć bohaterów, urga szlachetności ich czynów. Na to nigdy się nie zgodzimy. Doświadczenia Żydów i Polaków podczas II wojny światowej nie stanowią dla siebie konkurencji, lecz wzajemnie się uzupełniają, tworząc prawdziwy i wolny od zniekształceń obraz historii. Budowanie narracji opartej na antagonizmie narodowościowym, na odpowiedzialności zbiorowej i nienawiści – jest drogą, która zaprzepaszcza sens śmierci naszych Bliskich. Nie wolno do tego dopuścić.

**RODZINY ZAWOŁANYCH PO IMIENIU – POLAKÓW
ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW ZA POMOC ŻYDOM**

Mapa projektu „Zawołani po imieniu”



Miejsca upamiętnień

- ① **24 marca 2019 Sadowne**
Marianna, Leon
i Stefan Lubkiewiczowie
 - ② **9 czerwca 2019 Poręba-Kocęby**
Piotr Leszczyński
Antoni Prusiński
 - ③ **16 czerwca 2019 Skłody-Piotrowice**
Aleksandra i Hieronim Skłodowscy
 - ④ **29 czerwca 2019 Ostrów Mazowiecka**
Jadwiga Długoborska
 - ⑤ **29 czerwca 2019 Ostrów Mazowiecka**
Lucyna Radziejowska
(miejsce wydarzeń: Płatkownica)
 - ⑥ **30 czerwca 2019 Stoczek**
Julianna, Stanisław, Henryk
i Waław Postkowie
 - ⑦ **22 września 2019 Nur**
Waław Budziszewski
 - ⑧ **6 października 2019 Waniewo**
Władysława i Stanisław
Krysiewiczowie
 - ⑨ **27 października 2019 Czyżew-Sutki**
Franciszek Andrzejczyk
 - ⑩ **4 czerwca 2020 Sterdyń**
Franciszek Augustyniak, Zygmunt
Drgas, Franciszek Kierylak,
Ewa Kotowska, Józef Kotowski,
Stanisław Kotowski, Marian
Nowicki, Stanisław Piwko, Jan
Siwiński, Zygmunt Uziębło,
Aleksandra Wiktorzak
(miejsca wydarzeń: Paulinów
i Stary Ratyniec)
 - ⑪ **16 czerwca 2020 Wierzchowisko**
Franciszka i Józef Sowowie
 - ⑫ **19 czerwca 2020 Tworki**
Zofia i Feliks Bogusław Krasuscy
 - ⑬ **15 września 2020 Marki**
Marianna, Władystaw
i Stanisława Banaszkwie
 - ⑭ **22 września 2020 Tomaszów Mazowiecki**
Karolina Juszczykowska
 - ⑮ **8 października 2020 Stary Lipowiec**
Katarzyna Grochowicz, Anastazja
Kusiak, Roman Kusiak, Franciszek
Kusiak, Katarzyna Rybak, Jan
Zaręba
 - ⑯ **23 marca 2021 Biecz**
Józef Pruchniewicz
 - ⑰ **28 maja 2021 Rzążew**
Piotr, Franciszek i Antoni
Domańscy
 - ⑱ **9 czerwca 2021 Grądy-Woniecko**
Piotr Kościelecki
 - ⑲ **25 czerwca 2021 Olesin**
Bolesław Książek
(miejsce wydarzeń: Cezarów)
 - ⑳ **2 lipca 2021 Mikołajki**
Antoni Kenigsman
- T** karny obóz pracy Treblinka I
i obóz zagłady Treblinka II
- B** obóz zagłady w Bełżcu
- S** obóz zagłady w Sobiborze

Program uroczystości

12.00

Uroczysta Msza Święta

kościół pw. św. Wojciecha BM
w Szczepankowie

13.30

Odsłonięcie tablicy upamiętniającej

Antoniego Kenigsmiana

teren przy Świetlicy wiejskiej
w Mikołajkach, gm. Łomża

Wykorzystane fotografie pochodzą z Archiwum IPN
oraz z zasobów Instytutu Pileckiego

ORGANIZATOR



INSTYTUCJA
NADZORUJĄCA



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

PARTNERZY



POWIAT
ŁOMŻYŃSKI



GINA ŁOMŻA

INICJATORKA PROJEKTU

prof. Magdalena Gawin

Wiceminister Kultury,
Dziedzictwa Narodowego i Sportu